

453792



Szukiewicz Wand[alin]

Dawne środki lecznicze.



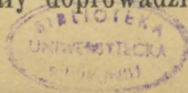
zasy to nie tak dawne jeszcze, kiedy wierzono prawie powszechnie w środki t. zw. „sympatyczne“, t. j. działające na chory organizm ludzki w sposób tajemniczy, nie dający się wysledzić przy pomocy zwykłych metod analitycznych. Procedura leczenia takimi środkami była nader łatwą. Wystarczało już samo przyłoże-

nie medykamentu do miejsc zbolałych, lub wykonanie pewnych czynności ściśle według przepisów, ażeby, jak to wierzono powszechnie, chory poczuł ulgę. Już ta sama łatwość leczenia zjednywała dla tych środków licznych zwolenników, nie tylko wśród ciemnych mas średniowiecza, lecz i w naszych czasach, mających pretensję do wyższej kultury.

Rozumie się, wiele z tych środków można zakwalifikować wprost do rubryki najzwyczajniejszych zabobonów, jak np. ostrzyganie paznokci tylko w piątek, ażeby zęby nie bolały, oprowadzanie obrączką złotą jęczmienia na oku, lub spluwanie trzykrotne, przy jednoczesnym potrząsaniu powieki, gdy prószynka wpadła w oko i t. p. Oprócz tych wszakże, istniało sporo środków innych, które lubo związane z poprzednimi nicią wiary w ich moc tajemniczą, mają przecież pozory medykamentów rzeczywistych, używanych i dziś z powodzeniem, jako remedia w różnych cierpieniach. Do takich należą np. wcierania tłuszczów pewnych zwierząt. Tylko że dziś takie tłuszcze służą — że się tak wyrażę — za środki rozrzedzające właściwe lekarstwa i ułatwiające wtarcie takowych w ciało ludzkie, dawniej zaś sam tłuszcz, zwłaszcza od pewnych zwierząt, był uważany jako nieoceniony medykament. Nadto, oprócz tłuszczów i inne części zwierząt, nie wyłączając wnętrzności, były używane w różnych dolegliwościach, oraz w celu uodpornienia organizmu na wpływy szkodliwe.

Człowiek od najdawniejszych czasów swego istnienia, musiał zwrócić uwagę na to zjawisko, że zwierzęta w ogóle mało chorują, i, że trupa zwierzęcia padłego śmiercią naturalną, znaleźć bardzo trudno. Te obserwacje musiały doprowadzić człowieka do

453792



wniosku, że chyba w samym organizmie zwierzęcym tkwi jakaś siła żywotna podtrzymująca jego zdrowie, a w następstwie musiały zrodzić przekonanie, że ta siła może przejść w człowieka, skoro ten części pewnego zwierzęcia wprowadzi do swego organizmu bezpośrednio, przez zjedzenie takowych, lub gdy pośrednio wejdzie z nimi w zetknięcie przez wcieranie, a nawet tylko przez noszenie na sobie. Nie wszystkie—rozumie się—zwierzęta, dostępowały zaszczytu niesienia w ten sposób ulgi w cierpieniach „króla stworzenia”. Wybierano na ten cel tylko zwierzęta wyróżniające się swymi właściwościami dodatnimi, mogącemi wpłynąć korzystnie na człowieka. Na takim gruncie wykwitła bujnie cała literatura przepisów na środki, „sympatyczne” wiara w które dotrwała aż do naszych czasów.

Mam właśnie przed sobą ciekawy rękopis dziada mego, Macieja Karaczewskiego Wołka. Jest to coś w rodzaju *silva rerum*, gdyż obok przepisanej w znacznej części „*Monachomachji*” Krasickiego, znajdujemy różne uwagi przygodne, a wśród nich moc przepisów o sposobach leczenia środkami, które za jego czasów uznawano za nader skuteczne, wraz z wykazem własności różnych medykamentów, przygotowanych zarówno z roślin, jak i zwierzęcego materiału. Widocznie przepisy owe czerpano z jakiegoś niewymienionego w rękopisie podręcznika i to dawnego, co łatwo poznać po stylu, zatracającym wiekiem osiemnastym. To mię zachęca do ogłoszenia drukiem wiązanki owych przepisów, jako rzeczy mogącej zainteresować swoją bezgraniczną naiwnością, na jaką tylko wieki ubiegłe zdobyć się mogły. Zresztą muszę zaznaczyć, że dziad mój nie był ani lekarzem, ani aptekarzem, nie mógł przeto sam układać przepisów, a notował je tylko dlatego, że mieszkając na wsi, gdzie o pomoc w chorobie trudno, uznawał takie przepisy za pożyteczne dla siebie i swoich.

Z wymienionego zbioru wybrałem tylko środki zwierzęce, pomijając roślinne, jako że te ostatnie znane powszechnie ze swoich skutków, już do środków sympatycznych zaliczyć się nie dają. Styl i pisownię zachowuję jak w oryginale.

1) Na nierychły wzrost dzieci: kapać w krupniczku jęczmiennym z tłustością świnia.

2) Sadło iężowe dzieciom na przepuklinę często od dołu aż ku krzyżom smarując z doświadczenia jest bardzo pomocne.

3) Sadło niedźwiedzie dzieciom i starym ludziom przepukliny smarowaniem goi i leczy. Tymże sadłem kto sobie zrana dobrze nasmaruje czoło, zaraz sprawuje pamięć w różnych pobożnych sprawach.

4) Oczy niedźwiedziowi wylupione, na lewym ramieniu powieszonych fybry kwartana (?) uśmierzają.

5) Sadło wieprza dzikiego bardzo jest potrzebne do smarowania boków człowieka potłuczonego, albo gdy się iak mówią urazi, lub zwysoka spadnie. Zażywaią go w trunku, z octem, z winem, wielka jest pomoca.

6) Sadło lisie szum w uszach za napuszczeniem uśmierza.

7) Płuca lisie dobrze w winie oplókanie, wysuszone, i na proch utarte, które gdy jest w cukrze zaprawne i pożywane, bardzo jest osobliwym do goienia owrzodziałych, gnijących i okrostowiałych, w suchotach, w ciężkich kaszlach, i duszności w piersiach, do zażywania częstego wielce pożyteczne, którego iak za ulep albo konfekt, zażywać należy, i wystrzegać się natenczas kwaśnego i słono iadać, a tak każdy pożądanego dozna skutku.

8) Sadło zubrowe przez smarowanie ran choćby były zastarzałe, i trudne do leczenia, tedy ie znacznie goi i czyści.

9) Sadło i stroie bobrowe. Sadłem tego zwierza żyły suche, także członki naderwane smarować, znaczną jest pomoca. Wielką chorobę (epilepsja ?) dzieciom przypadaiącą tymże smarowaniem uskramia, otrzeźwia i ożywia.

10) Stroie bobrowe wiatry zatrzymane rozpedzaią, głowę utwierdzaią (?), omdlałe siły umacniaiā, truciznę zadaną z człowieka wypędzaiā i do kichania przywodzą, białogłowska zwyczajną chorobę pędzą, od nagłej śmierci bronią, od wielkiej choroby zachowuiā, od zbytniego spania czas miarkuiā, od zawrotu głowy zachowuiā, trzęsienie (?) oddalaiā, słuch w uszach (sic) naprawuiā i boleść zębów mityguaiā.

11) Sadło borsukowe albo jazwcowe do smarowania krzyżów i nerek bardzo skuteczne, albowiem ból w krzyżach znacznie uśmierza i goi; kamień nawet nerkowy kruszy i niszczy, tymże sadłem smaruiąc, żyły naderwane i schnące, znacznie pomaga. Dzieciom na przepuklinę z wyplakania w slabiznie smarowaniem, jako i starym w takich przypadkach pomocne, przydawszy do niego sadła także lisiego i z kota czyli zbika lesnego.

12) Sadło wilcze jest w sobie ciepłe, smarując nim żyły suche tedy ie odwilża, w kościach goleniach darcie i szarpanie uśmierza.

13) Oleiek z wilka. Mięso iego warzyć, aż od kości odpadnie, które gdy będzie iak massa, zaraz tę polewkę przez czystą przecedzić chustę i wykręcić i znowu dobrze warzyć, aż się samo przez się zostanie iak oliwa, tedy tym oleykiem podagryczne członki smarować wielce pomocna medycyna (sic!).

14) Serce wilcze ususzone i na proch miałko utarte, piiiąc go potrosze w piwie, wielką chorobę uśmierza.

15) Wątroba wilcza. Wątrobę iego ususzyć i zetrzeć subtelnie, w piwie choremu daiąc puklinę spędza; także w suchoty zapadaiącym i na bladą cerę tenże proszek zażywaiąc bardzo jest pomocny.

16) Głowa zaięcza na proch spalona, który z masłem młodym zmieszawszy i głowę tym smaruiąc strupy i parchy goi. Mózg iego upieczony, ręk trzęsienie i wszelką słabość innych członków z wielkiej niemocy pochodząca usuwa. Dzieciom dziąselka tymże mozgiem smaruiąc, prędko im bez bólu wyrzną się zęby.

17) Mięso zaięcze osobliwie pieczyście, zepsowanym wnętrzościom bardzo jest pomocne. Podagrycy, gdy świeżego mięsa zaięczego zażywaiā, a posokā się z tego mięsa obmywaiā, uśmierza ich boleści i w członkach drętwienie.

60-
555025/20173

18) Szerzysko (?) zaięcze z octem pite, wielką niemoc znacznie uśmierza.

19) Skórka bobrowa gdy będzie wyprawiona, wdziana do używania podagrykom i paralitykom bardzo jest potrzebna i pożyteczna.

20) Królika całego na proch spaliwszy, i ten proszek z masłem młodym zmieszawszy, tym gardło, gdy iakie zapalenie przypadnie smarować.

21) Sadło z królików na żyły schnące i na twardości nabiegle na którychkolwiek częściach ciała, częstym smarowaniem zrana i na noc, odwilża, rozpędza, od otoku broni i zachowuje.

22) Na kołtun. Z wydry wyjęte wnętrzości ususzyć w ciepłym piecu i na proch ie starszy w piwie codziennie pić póki tego proszku stanie, aż kołtun z głowy spadnie.

23) Jeza ugotowawszy ieść, albo też go w garnuszku całkiem iak jest na popioł spalić i ług z tego zrobiwszy, głowę kołtunowątą myć.

24) Od tegoz sadlem jeżowym głowę smarować pomocno iest.

25) Sadło bocianie od kołtuna wielce pomocne.

26) Mięso ieżowe świeże lub suszone i mocno ugotowane do używania w puchlinie iest bardzo pomocne.

27) Na kolki. Wileze jelita suszone i na proch utarte, na raz tyle co szeląg zaważy dać wypić, iest doświadczone lekarstwo.

28) Sok z łayna wołowego wyciśniony w ciepłym piwie używany pomaga, (na kolki) lecz się potrzeba po nim wypocić. NB. Dla białych głów krowie trzeba dawać, a to iest sekret na wyprowadzenie zatrzymanego łożyska.

29) Na to samo. Łayno gołębie, śwynie i owcze z winem rozmoczywszy, przewarzyć i żywot okładać iest lekarstwo doświadczone.

30) Na biegunkę pić mleko świeże iak tylko wydoi od krowy iałowej, rano, w południe i w wieczór.

31) Na suchoty prawdziwe remedium. Jajie świeże kurze, w urynie od tego który na suchoty choruje o północy wziętey, w garnuszku dobrze zaszpunktowanym twardo ugotować, a potem go szpikulcem z drzewa brzozonego zrobionym pokłóć i w gniazdo mrówczane włożyć, uznasz skutek.

32) Mleko kozie lub ośle przewarzyć i ciepło pić, lecz od kozy iałowej, po dwa razy na każdy dzień i w wodzie się kryniczney gotowanej kapać—pozbędziesz suchot. Probatum est.

Na zakończenie przytoczę jeszcze parę zapisanych tu sekretów gospodarczych, też «sympatycznych».

Liszki żeby kur nie psowały. Dostawszy z liszki wnętrzości, lub z lisa, ugotować ie a potem posiekać i dać kurom zieść a tak im żadna liszka szkodzić nie będzie.

Wróble żeby zbóż w polu nie psowały. Wszelkie zboże do siania przez piasto przepuścić, a potem ręce i szufłę zaięczym skromem na smarować i to nasienie przez piasto przepuszczone z drugim pomieszawszy siać. Takiego zboża wróble w polu nie psują.

Wand. Szukiewicz.

Nacza.

